Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

**MIESIĘCZNIK** POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

**Nr. 4.** **WARSZAWA — LIPIEC** 1933 **Rok I.**

**Treść Numeru:** *Jerzy Sztumpf wiceprok. S. O.*—Cel i znaczenie środków zabezpieczających w polskim Kodeksie Karnym. „Dom Dziewcząt". Zakład wychowawczo-poprawczy dla dziewcząt na Okęciu. *Stanisław Sokołowski insp. Str. W.* — Badania kryminalno-biologiczne w więzieniach polskich. *Mieczysław Mościcki* — Więzienne gospodarstwa rolne. *Doc. Dr. Leon Rabinowicz* — Przegląd kryminologiczny. Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych. Kronika. Dział porad prawnych. Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.



**Pan Minister Sprawiedliwości CZESŁAW MICHAŁOWSKI obchodził dnia 20 lipca uroczystość Swoich Imienin.**

* * *

**Z okazji Imienin PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI CZESŁAWA MICHAŁOWSKIEGO Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej w osobach komisarza Bronisława Hałubko i podkomisarza Henryka Łaszcza oraz redaktor Przeglądu Więziennictwa Polskiego inspektor Stanisław Sokołowski złożyli DOSTOJNEMU SOLENIZANTOWI, INICJATOROWI idei zjednoczenia wszystkich funkcjonarjuszów Straży Więziennej w jednej instytucji samopomocy i PROTEKTOROWI „Przeglądu Więziennictwa Polskiego", najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.**

---

*Jerzy Sztumpf wiceprokurator S. O.*

# Cel i znaczenie środków zabezpieczających w polskim Kodeksie Karnym.

*(dokończenie).*

Kodeks Karny polski, wychodząc słusznie z założenia, że tłumy żebraków i włóczęgów stanowić zawsze będą trwałe niebezpieczeństwo dla ładu społecznego, i że ludzie tacy z natury rzeczy nie cofają się przed popełnieniem przestępstwa, byleby nadarzyła się ku temu sposobność lub istniały pozory bezkarności, — nie mógł rzecz prosta pominąć milczeniem tak ważnego problemu i, idąc z duchem czasu, nakazał wykazujące wstręt do pracy jednostki zamykać w specjalnych „domach pracy przymusowej". Czas pobytu w takich domach zamknięcia określony został na lat 5, uznano bowiem, że okres taki winien być dostateczny, aby wdrożyć najbardziej nawet oporną jednostkę do pracy i systematycznego korzystania z wyników własnej pracy. — Ponieważ jednak przed upływem tego terminu poprawa moralna izolowanego może okazać się tak znaczna i wystarczająca, że nie będzie konieczności trzymania go dłużej w zakładzie — Kodeks zezwala wypuszczenie na wolność z domu pracy skazanego już po 1 roku, warunkowe takie zwolnienie wszakże może być przez Sąd cofnięte w analogiczny sposób, jaki przy przedterminowem zwolnieniu z odbycia reszty kary pozbawienia wolności.

Wypuszczony na wolność musi zatem sprawować się nienagannie, o ile nie chce — po powrocie do poprzedniego swego trybu życia — znaleść się napowrót w zakładzie pracy przymusowej bez osobnego w tej materji wyroku sądowego. Charakter tych zarządzeń wychowawczo-ochronnych nie może nie wydać korzystnych wyników, to też nie dadzą one na siebie długo czekać: już samo wprowadzenie ich w życie stanowić będzie niewątpliwie hamulec olbrzymi, a tak w obecnych czasach konieczny i upragniony.

Ogniwem następnem w łańcuchu środków zabezpieczających są: „zakłady dla niepoprawnych"; stanowią one niejako koronę tych wszystkich środków, jakiemi może rozporządzać wymiar sprawiedliwości, jeżeli chodzi o izolację i zabezpieczenie stricto sensu.

Przedewszystkiem podkreślić należy, że Kodeks Karny używa w tym wypadku — w odniesieniu do podlegających izolacji — nazwy „niepoprawni", a dom zamknięcia mianuje „zakładem dla niepoprawnych", — uznaje zatem, że pewna kategorja przestępców musi być uznana za specjalnie niebezpieczną, jako niedająca widoków poprawy. Do nich należą: recydywiści, złoczyńcy zawodowi i nałogowi.

Te trzy rodzaje przestępców Kodeks Karny umieszcza w jednej grupie zupełnie umyślnie, uważa bowiem ich za zasługujących na równego stopnia surową represję ze względu na stałą i niezmienną złą wolę ich w kierunku łamania prawa; nastawienie przestępcy w tych wypadkach stwarza dostateczną podstawę do wyższej karalności jego czynów.

Przedmiotem tego przepisu wszakże nie będzie każdy recydywista, lecz tylko taki, który staje przed Sądem przynajmniej po raz czwarty, mając trzy kary z wyroków za sobą odbyte. Określając dalej pojęcie „recydywisty", Kodeks Karny wymaga, aby przestępstwo ostatnie, nie będąc identycznem z poprzedniemi, było tego samego „rodzaju", lub wypływało z tych samych, co poprzednie czyny, pobudek. Warunkiem wreszcie ostatnim jest, aby do dnia popełnienia ostatniego czynu przestępczego nie upłynęło więcej, niż lat 5, od dnia odbycia jednej z kar poprzednich lub też wyjścia z zakładu zabezpieczającego.

Wręcz odwrotnie, niż przy pojęciu recydywy, Kodeks Karny nie daje żadnych wyjaśnień, co należy rozumieć przez określenie: przestępca nałogowy i zawodowy. Wychodząc z założenia, że każdy złoczyńca, który do przestępstwa powraca, choćby nie zdążył kary odbyć lub wogóle z tych czy innych powodów do odpowiedzialności karnej pociągnięty nie został, może być uznany za „niepoprawnego", mimo, że w sensie kodeksowego okreś-

lenia „recydywistą” nie jest. Może zatem być uznanym za działającego z nawyknienia lub zawodowo ten, kto wogóle po raz pierwszy staje przed Sądem, jeżeli jednak uprzednie życie jego wskazuje na to, że dotąd potrafił on, sprytnie czy też szczęśliwie działając, przez dłuższy czas wymiaru sprawiedliwości uniknąć.

Doświadczenie więc i przenikliwość orzekającego Sądu będzie w tych wypadkach rękojmią, że normalny przestępca, który z popełnianych przestępstw stworzył sobie stałe źródło zarobku, lub też który uważając czyn występny za rzecz zwykłą i normalną od dokonania występku poprostu powstrzymać się nie może i nie chce, choćby mu to doraźnego zysku przynieść nie miało, — zostanie — jako jednostka, przynosząca swem codziennem życiem trwały niepokój i niebezpieczeństwo dla ładu społecznego, — umieszczony na czas dłuższy, a nawet dożywotnio, w odpowiednim zakładzie.

Okres czasu takiej izolacji nie może być krótszy od lat 5-ciu i automatycznie decyzją Sądu przedłużony zostaje na dalsze pięciolecie po upłynięciu poprzedniego, jeżeli należytej poprawy u skazanego nie widać. Te pięcieletnie okresy mogą powtarzać się bez ograniczenia, przyczem przestępcom, którzy wydają się niezupełnie straconemi, Kodeks zezwala udzielać warunkowego zwolnienia z zakładu na próbny pobyt na wolności, wzorując się na instytucji takiegoż zwolnienia przy odbywaniu kary pozbawienia wolności.

Kiedy mówimy o środkach zabezpieczających i ich rodzajach, należy zaznaczyć, że podane wyżej enumeratywne ich wyliczenie nie wyczerpuje zagadnienia, Kodeks Karny polski bowiem zna jeszcze jedną odmianę tej instytucji, którą możnaby nazwać środkiem quasi-zabezpieczającym: jest nim utrata przez przestępcę pewnych jego uprawnień osobistych, a mianowicie prawa do opieki i prawa do wykonywania zawodu.

Jeżeli przepis o stosowaniu takiego środka umieszczono na samym końcu działu, traktującego o zabezpieczeniu przed przestępstwem, to ustawodawca uczynił to z dwuch względów: przedewszystkiem dlatego, że sięgnął tu on po odmianę kary dodatkowej, odbierając jej jednocześnie charakter represji, a z drugiej strony poto, aby umożliwić społeczeństwu jaknajdalej idące unieszkodliwienie przestępcy, który ze względu na swój zawód lub stanowisko może być szczególniej niebezpiecznym. Sam zresztą przepis Kodeksu w tej mierze mówi, że pozbawienie praw — i to pewnych praw tylko — może być przez Sąd stosowane „tytułem” zabezpieczenia, a więc niejako przyrównywa je tylko do właściwych środków tego rodzaju.

I słusznie, kara bowiem powinna pozostawać karą, choćby nosiła „dodatkowy“ tylko charakter. Nie może natomiast i nie powinno nas dziwić, że te same środki występują w Kodeksie Karnym w roli podwójnej. Pozbawienie praw, o których mowa, wkraczając w dziedzinę profilaktyki, traci automatycznie niejako charakter właściwej represji, mającej być uzupełnieniem kary zasadniczej, i staje się zupełnie słusznie jedynie środkiem zabezpieczającym: wszak niejednokrotnie celowość jego zastosowania i przeznaczenie za tą drugą właśnie jego rolą przemawia.

Jest zresztą jeszcze jeden warunek ustawowy, który zachowany przy tem być winien: sprawca zakazanego czynu musi być przez Sąd uznany za nieodpowiedzialnego, bądź też nieulegającego karze z jakichkolwiek innych powodów (np. wobec przedawnienia).

Nietrudno zorjentować się i ocenić wielkie znaczenie tej instytucji prawa karnego, jeżeli uprzytomnimy sobie, jak bardzo często się zdarza, że podsądny, uznany za niezdolnego do kierowania swemi czynami lub rozpoznawania ich znaczenia i skutków, nie jest na tyle niebezpieczny dla porządku prawnego w tym sensie, jak tego Kodeks Karny wymaga, aby nastąpić mogło jego zamknięcie w izolacyjnym zakładzie dla niepoczytalnych. Wówczas, po umorzeniu postępowania, nastąpić miałoby automatycznie wypuszczenie na wolność przestępcy, co do którego istnieje prawie pewność, że czyn zakazany powtórzy. Z tych to właśnie względów Kodeks daje nam w ręce ewentualny środek zapobiegawczy w postaci pozbawienia praw, lecz praw tylko niektórych.

Czołowym przedmiotem kar dodatkowych jest pozbawienie skazanego praw publicznych i honorowych praw obywatelskich, na drugiem zaś dopiero miejscu stoi utrata praw prywatno-osobowych w postaci praw opiekuńczych, rodzicielskich i wykonywania zawodu. Słusznie zupełnie ustawodawca uważa, że pierwsza grupa praw może być odjęta obywatelowi jedynie tytułem kary ubocznej, orzeczonej przy usunięciu go na czas pewien ze społeczności, której kanony zostały przezeń złamane; nie nadaje się ona zupełnie na narzędzie polityki wychowawczej. Pozbawienie natomiast praw grupy drugiej służy wymiarowi sprawiedliwości narówni w obu wypadkach, przeznaczeniem jego bowiem będzie zawsze to samo: zabezpieczyć społeczeństwo przed złym wpływem i działalnością szkodnika, który nie nadaje się ze względów specjalnych do izolacji kompletnej. Słuszną przecież jest rzeczą, aby nie dopuścić do wychowywania młodego pokolenia lub wytwarzania pewnych dóbr materjalnych czy też umysłowych przez jednostkę, która swemi czynami dowiodła, że sama wychowania społecznego i moralnego nie posiada, gardzi niem lub jawnie go nie uznaje, która swych praw opiekuńczych używa ze szkodą dla pupila, lub też wykorzystuje swój zawód dla dokonania zbrodni, wzglednie ułatwienia jej sobie.

Z całokształtu poruszonych wyżej zagadnień widzimy że drogi działania zapobiegawczych środków przebiegają w trzech zasadniczych kierunkach:

1) leczniczo-izolacyjnym pod kierownictwem lekarzy psychjatrów dla przestępców chorych,

2) w kierunku wychowawczym specjalnym pod kierunkiem odpowiednio przygotowanych wychowawców i lekarzy dla psychopatów i narkomanów z uwzględnieniem przy segregacji ich skłonności indywidualnych a wreszcie:

3) w kierunku wychowania, przyuczenia i przyzwyczajenia przestępcy, jako wykolejonego obywatela, do regularnej pracy, odpowiadającej w miarę możliwości jego osobowości.

W każdym z powyższym wypadków będzie — rzecz oczywista — regulamin więzienny odpowiednim ulegał zmianom i przeobrażeniom; tak samo i dyscyplina więzienna oraz charakter dyscyplinarnych

represji wewnątrz życia więziennego będą tu najzupełnej rozmaite: surowość i bezwzględność rygoru musi tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, ustąpić i zejść na plan drugi przed zagadnieniem leczenia i wychowania specjalnego. Nikłe rezultaty, jakie w wielu wypadkach osiągać możemy, nie będą nas ani rozczarowywać w zamierzeniach, ani też zniechęcać do wytrwania, powinniśmy bowiem wszyscy to sobie uświadomić i zapamiętać, że środki zabezpieczające stosowane być mają właśnie względem przestępców albo zgoła niepoprawnych, albo upośledzonych i psychopatów, a więc mniej zdolnych do poprawy i przekształcenia moralnego.

Aby wszakże wychowanie i leczenie chorego przestępcy naprawdę owoce wydać miało, trzeba w pierwszym rzędzie sięgnąć po specjalnie przygotowany i fachowo wyszkolony personel służby penitencjarnej. Środki wychowawczo-poprawcze będą dopiero wówczas stosowane celowo i w należyty sposób, nie zaś chaotycznie i dorywczo lub „od przypadku do przypadku", — kiedy ci wszyscy, którzy mają w czyn wprowadzać prawdziwe wychowanie więźnia — a zwłaszcza na tle środków zabezpieczających — zerwą z bezdusznym stosunkiem do reformatorskich inowacji i, rozumiejąc cel ich oraz socjalno-państwowe znaczenie, będą chcieli z sercem i dobrą wolą w czyn je wprowadzać.

Nowoczesna więzienna służba penitencjarna pracuje w warunkach niezwykle trudnych i ciężkich pod każdym względem i dlatego, aby osiągnąć wyniki, musi składać się z elementu specjalnie wartościowego i przygotowanego. Pomijając okoliczność, że wychowawca taki musi być z punktu widzenia wykształcenia skończonym pedagogiem, winien on mieć odpowiednie przygotowanie praktyczne i teoretyczne, oparte na znajomości psychologji wogóle, a więźnia w szczególności, — nauki o więziennictwie, a nawet psychopatologji kryminalnej. Z drugiej strony ludzie, poświęcający się tym czynnościom, powinni traktować je jako swój zawód, oddając mu się całkowicie i ofiarowując jego celom całą swoją energię i wiedzę. Jeżeli nie będą oni chcieli i umieli zrozumieć więźnia i jego pobudek w działaniu, jeżeli nie pojmą kierunku i sposobu jego myślenia, — nie będą umieli pokierować tym najtrudniejszym w świecie wychowania elementem, ani też pracować nad każdym z osobna wziętym przestępcą, Muszą oni zgóry nieraz reakcję więźnia i jego odruch przewidzieć, być nań przygotowanym, przeciwdziałać natychmiast i skutecznie, gdy reakcja jest niewłaściwa lub szkodliwa, — usuwać w porę wszystko, co mogłoby pracę im utrudnić, zniweczyć lub wręcz uniemożliwić jej wykonanie Mając jako oparcie należycie wyszkoloną służbę Straży Więziennej z jednej strony, a z drugiej pracując pod dozorem i opieką lekarza oraz doświadczonych władz sądowych, — wychowawca będzie miał wszelkie dane po temu, aby uzyskać w swej pracy owoce, których ustawodawca i wymiar sprawiedliwości odeń się spodziewa i oczekuje.

Dwie zatem siły — niejako ramiona — są nam w urzeczywistnieniu zadań penitencjarnych pomocne i niezbędne: wyszkolona straż bezpieczeństwa zewnętrznego oraz kadra wychowawców i lekarzy. Podział ten nasuwa się sam przez się, gdy bowiem obowiązki pierwszej pełnić będzie prawie po wojskowemu wyćwiczony i w mundur odziany korpus Straży Więziennej, o tyle funkcje drugiej obejmuje korpus inny — nieumundurowanej służby wychowawstwa więziennego. Nie znaczy to bynajmniej, aby Straży Więziennej miały być obce lub obojętne zadania wychowania penitencjarnego: wprost przeciwnie, praca obu tych czynników nie może iść „obok siebie"; — mając bowiem tak wzajem uzupełniające się dziedziny — przy odpowiedniem skoordynowaniu wysiłków — może i musi dać całość w wyniku działania.

W skromnych liczebnie szeregach Straży Więziennej, otrzymującej należyte przeszkolenie i przygotowanie, będziemy widzieli nie spadkobierców dawnej przeszłości więzień z przed lat kilkudziesięciu, lecz bojowników i stróżów nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości, którzy, mając powierzone sobie przedewszystkiem zadanie dopilnowania bezpieczeństwa, ładu i rygoru więziennego, będą jednocześnie właściwą i należytą pomocą dla pedagogów i lekarzy więziennych — w zależności od tego, czy zająć się im wypadnie więźniem normalnym, upośledzonym psychopatą, czy też zaniedbanym i opuszczonym członkiem społeczeństwa, do którego wszyscy należymy.

Tak oto w urzeczywistnieniu zamierzeń i wskazań nowoczesnych penitencjarystów Kodeks Karny polski łączy pierwiastek izolacyjny z lekarsko-wychowawczym, otrzymując w sumie to wszystko, czego od środków zabezpieczających słusznie żądać i oczekiwać należy.

---

# „DOM DZIEWCZĄT"

## Zakład wychowawczo-poprawczy dla dziewcząt na Okęciu.

W pofortecznych budynkach na Okęciu Warszawskie Towarzystwo Opieki nad więźniami „Patronat" urządziło przy wydatnej pomocy Ministerstwa Sprawiedliwości zakład wychowawczo-poprawczy dla dziewcząt.

Jest to zakład niewielki, obliczony na 30 wychowanek, wyglądający zewnętrznie jak mały, schludny dworek położony w dużym parku, posiadający obszerne budynki gospodarcze i duży ogród warzywno-owocowy, niedawno założony — rezultat zabiegów kierownictwa i teren pracy wychowanek.

Wnętrze zakładu sympatyczne. Czysto, dużo słońca i powietrza, trochę dekoracji ścian — sypialnie, uczelnia, pokój stołowy, warsztaty i t. p. jasne i miłe. Na tem tle, ruszają się żywo dziewczęta w bronzowych mundurkach. Jest ich w obecnej chwili 22.

Oczywiście, że w tak małym gronie nauka, praca i wychowanie muszą się opierać na metodzie indywidualnej, stosowanej w zależności od wieku, poziomu i rozwoju umysłowego, zamiłowania do pracy i stopnia zepsucia jednostki.

Jeżeli chodzi o szkołę to spotyka się trzy kategorje uczennic. analfabetki, i mniej zaawansowane, które uczą się w zakładzie oraz więcej zaawansowane, które uczęszczają do publicznej szkoły powszechnej na Okęciu. Jeżeli chodzi o pracę

to oprócz zajęć domowych, jak sprzątanie, pomoc w kuchni, maglowanie, prasowanie i t. p. dziewczęta uczą się szycia, haftów, zdobnictwa, a obecnie i ogrodnictwa.

Jest gimnastyka, śpiew i rozrywki, dziewczęta wydają swoje pisemko i skwapliwie notują w swoich dzienniczkach korespondencyjnych wrażenia, życzenym, przeważnie od 12 do 18 lat, ale o różnym stopniu zepsucia. System? O systemie mówić tu właściwie nie należy. — Raczej o idei, która jest podstawą wychowania.

Jest nią idea harcerska, polegająca na wyszukiwaniu najlepszych stron człowieka i oparciu na niej współżycia gromady, na kształceniu poczucia



Członkowie Patronatu oraz zaproszeni goście na otwarciu „Domu Dziewcząt" w dn. 17 czerwca r. b.



Główny budynek zakładowy, mieszczący w sobie sypialnie, jadalnie, warsztaty i świetlicę dla wychowanek.

nia i prośby, adresowane do kierowniczki Zakładu pani Żdżarskiej.

Ale najważniejsze wychowanie — bo element jest niejednokrotnie trudny do prowadzenia. Z natury rzeczy zastosowana musi być metoda wychowania i oddziaływania indywidualnego, bo dziewczęta znajdujące się w zakładzie są w wieku różgodności własnej, pozwalającej dźwigać się z błędów z wiarą, że można się całkowicie odrodzić, na rozbudzeniu uczuć rodzinnych, a z koleji i społecznych.

Odbywa się to wszystko w atmosferze wzajemnego zaufania, życzliwości i dobroci — jednem słowem w atmosferze rodzinnej.

A rezultaty? — na rezultaty należy jeszcze poczekać, gdyż zakład jest stosunkowo niedawno zorganizowany.

Uroczystość poświęcenia Zakładu odbyła się w czerwcu r. b. Członkowie Patronatu na czele z prezesem Sądu Najwyższego Leonem Supińskim, jako prezesem „Patronatu" witali przybywających licznie gości pp.: Wiceministra Sprawiedliwości Stefana Sieczkowskiego, — ks. biskupa Niemirę, Dyrektora Dep. Karnego M. S. Michała Lorentowicza, Wiceprezesa S. O. A. Chróścickiego, naczelnika wydziału w Min. Op. Społecznej Koplewskiego, przedstawiciela Województwa Mirtanowskiego, Magistratu dr. Cz. Wroczyńskiego i innych.

Pierwszy przemówił P. wiceminister Sieczkowski, podkreślając konieczność zwalczenia przestępczości nieletnich w zarodku, drogą wychowania zapobiegawczego, co dokonane być może przy czynnej pomocy społeczeństwa. Z koleji P. dyrektor Lorentowicz podniósł przedewszystkiem działalność Patronatu na polu krzewienia wśród społeczeństwa idei przyjścia z pomocą tak wychodzącym z więzienia, jak i poprawionym nieletnim, opuszczającym zakłady, przez znalezienie im pracy i zajęcia, poczem ks. biskup Niemira, pożegnał przed wyjazdem do djecezji poleskiej członków Patronatu, z którymi współpracował na terenie warszawskim, dodając, że może i tam na Polesiu uda się zorganizo-



Szwalnia „Domu dziewcząt".

# Przegląd kryminologiczny.

## Stulecie „Moich więzień" Silvia Pellico.

W listopadzie r. 1932 upłynęło sto lat od pierwszego wydania książki Silvia Pellico „Moje więzienia" (Le mie prigioni).*). Stulecie to zostało uświęcone uroczystym obchodem na Uniwersytecie w Turynie, przyczem Arrigo Solmi, podsekretarz Stanu włoskiego ministerstwa oświaty, wygłosił przemówienie w imieniu Rządu, podkreślając olbrzymią rolę, jaką odegrało dziełko Pellica w rozwoju duchowym ludzkości i szczególnie w uświadomieniu narodowem Włoch ubiegłego wieku.

Jest to, w istocie, przypadek niezwykły w dziejach świata: mała książeczka, opisująca wrażenia więzienne, nietylko unieśmiertelnia nazwisko autora po wszystkie czasy, nietylko staje się dokumentem sumienia ludzkości, nietylko ma wielkie znaczenie w rozwoju poczucia narodowego swego kraju, ale jest ciekawie czytana w całym świecie jeszcze po stu latach i staje się punktem wyjścia dociekań nauki nowoczesnej nad psychologją więźnia, staje się jednem z najcenniejszych źródeł dla kształtującej się dopiero w naszych czasach psychologji penitencjarnej. Bo też „Moje więzienia" to zarazem dzieło sztuki, owoc szlachetnego talentu i jednocześnie jakgdyby r e p o r t a ż p s y c h o l o g i c z n y z życia więziennego początku XIX-go wieku, odmalowany z całą bezpośredniością przeżycia osobistego i wczucia się w rzeczywistość penitencjarną. Jest to logiczne i konieczne uzupełnienie dzieł Johna Howarda. Howard pierwszy zwiedził i opisał wszystkie ważniejsze więzienia europejskie pod koniec XVIII-go wieku i samym objektywnym opisem strasznego stanu, w jakim się domy kary wówczas znajdowały, wywołał poruszenie i potężny odgłos w opinji publicznej. Lecz Howard oddał jedną tylko stronę rzeczywistości więziennej, mianowicie stronę objektywną, zewnętrzną; więzienie w jego pismach było widziane oczyma człowieka z zewnątrz, oczyma zwiedzającego. Zasługą Silvia Pellico jest uzupełnienie tego obrazu przez stronę subjektywną, wewnętrzną; więzienie jest u niego widziane od

*) Książka ta jest łatwo dostępna czytelnikowi polskiemu w przekładzie Strzelbickiej w wydaniu Wielkiej Biblioteki (Nr. 43).

wać tak pożyteczną, jak ta, placówkę. Wreszcie p. prezes Supiński dziękował przedewszystkiem przedstawicielom Min. Sprawiedliwości za wzięcie udziału w uroczystości oraz za wydatną pomoc, która przyczyniła się do powstania „Domu Dziewcząt".



Grupa wychowanek Zakładu.

Po poświęceniu lokalu i serdecznem przemówieniu ks. biskupa Niemiry do wychowanek, odbył się mały popis, na który złożyły się recytacje, śpiewy i chóralna deklamacja, wykonana przez dziewczęta.

*(St. S.)*

*St. Sokołowski inspektor Str. W.*

# Badania kryminalno-biologiczne w więzieniach polskich.

W myśl naczelnych wskazań polityki penitencjarnej wykonanie kary powinno być oparte na zasadach indywidualizacji, na odpowiedniej segregacji i klasyfikacji skazanych, w zależności od ich struktury psychicznej i fizycznej, jako też ich dyspozycyj somatycznych i duchowych. Poznanie osobowości przestępcy, jego indywidualnych właściwości psychicznych i cielesnych jest podstawowym warunkiem właściwego stosowania metod wychowawczych i poprawczych.

Do tego celu służą badania kryminalno-biologiczne, zapoczątkowane w Belgji jeszcze w r. 1905 przez Vervaecka, a następnie wprowadzone we Włoszech, Austrji, Prusach, Saksonji i Bawarji.

Znaczenie i wartość tego rodzaju badań nieobce były i polskiej myśli penitencjarnej. Już w marcu 1931 r. przystąpiono do prac przygotowawczych w tej dziedzinie. Za aprobatą Pana Ministra Spra-

---

wewnątrz, oczyma nie turysty lecz więźnia, który przebył w jego murach dziesięć lat i który dobitnem słowem potrafił odmalować poraz pierwszy w historji ludzkości całokształt przeżyć i wrażeń, jakich doznaje człowiek w domu kary. Howard pokazał jakiem jest więzienie, Pellico pokazał co czuje więzień; pierwszy zwrócił uwagę na warunki zewnętrzne, materjalne kary pozbawienia wolności, drugi uwydatnił jej cechy wewnętrzne, psychiczne. I dlatego Howard pozostał dla nas jedynie wielkiem nazwiskiem, które się czci i szanuje; dzieł zaś jego nie czyta już nikt, z wyjątkiem historyka, pragnącego znaleść opisy dawnych więzień. Lecz książka Pellica jest wiecznie młodą; czyta się ją z ciekawością i wzruszeniem i powraca do niej nieraz. Tajemnica tej wiecznej młodości jest prosta: oto z „Moich więzień" wyziera portret człowieka z całem jego skomplikowanem uwarstwowieniem psychicznem, z całym jego aparatem odczuć i zmagań się wśród szarych murów więziennych, a portret ten nie jest tylko właściwością pewnej jednostki lub pewnej epoki, lecz należy do wszystkich ludzi i do wszystkich czasów, jest poza czasem i przestrzenią. Oto niespożyta zasługa Pellica, która sprawia, że pamiętniki jego są zasadniczą i wstępną lekturą dla wszystkich tych, którzy chcą poznać psychikę więźnia, tajemne i podskórne doznania psychiczne człowieka, zamkniętego w samotności celi.

Silvio Pellico urodził się w małem miasteczku Saluzzo w r. 1789 i wychował się w nader skromnych warunkach materjalnych. Od młodości już zdradzał zdolności poetyckie i zdawało się, że Włochy pozyskają w nim wielkiego narodowego poetę, nadzieje te budziła szczególnie jego pierwsza tragedja „Franceska z Rimini", wystawiona z wielkim sukcesem w r. 1815 w królewskim teatrze w Medjolanie. W owym czasie począł się budzić ruch narodowy, dążący do wyzwolenia Włoch z pod przemocy Austrji; Pellico, który był gorącym patrjotą, odgrywał jedną z naczelnych ról w organizacji potajemnych stowarzyszeń, dążących do zjednoczenia rozbitych prowincyj włoskich i do obalenia panowania austrjackiego. Szczególnego znaczenia w tej akcji zaczynała nabierać sekta Węglarzy (Carbonari), rozpowszechniająca się na całym półwyspie i grupująca w swem łonie coraz więcej patrjotów tak gorących i zapalnych jak Silvio Pellico; nic więc dziwnego że rząd austrjacki zaczął ją wkrótce uparcie tropić i prześladować, skazywać na śmierć lub na ciężkie więzienie jej członków.

wiedliwości pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Karnego Michała Lorentowicza zostało zwołane poraz pierwszy w dniu 21 marca tegoż roku posiedzenie informacyjne w sprawie powyższych badań. Wobec tego jednak, że podstawowe kwestjonarjusze do badań kryminalno-biologicznych, belgijskie, bawarskie i stosowane w innych państwach, nie zupełnie odpowiadały założeniom i celowi takich badań w Polsce, na wniosek Naczelnego Lekarza więzień Dr. H. Jankowskiego zaproponowano opracowanie odpowiedniego kwestjonarjusza p.p.: Doc. Witoldowi Łuniewskiemu, dyrektorowi Państwowego Szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach, Dr. Bonawenturze Kamińskiemu i Dr. Lucjanowi Korzeniowskiemu — kierownikom szpitali dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów.

Z biegiem czasu prace powyższe szybko posuwają się naprzód. Obok opracowywania zasadniczego, obszernego kwestjonarjusza do badań kryminalno-biologicznych, wyłania się potrzeba przygotowania w pierwszej linji mniejszego t. zw. „Wstępnego kwestjonarjusza" do badań kryminalno-biologicznych, „Wskazówek" do tychże badań oraz specjalnego kwestjonarjusza dla nieletnich. Grono specjalistów pracujących nad temi zagadnieniami powiększa się i przekształca w Komisję tymczasową, żeby ostatecznie w maju r. b. decyzją Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 maja, stać się stałą *Komisją do Badań Kryminalno-Biologicznych* przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości z siedzibą w gmachu więzienia przy ul. Długiej Nr. 52 w Warszawie.

W skład tej Komisji wchodzą: jako przewodniczący — Naczelny Lekarz Więzień Dr. H. Jankowski, oraz członkowie: Profesor Dr. K. Stołyhwo — kierownik Instytutu do badań antropologicznych, Doc. Dr. W. Łuniewski — dyrektor Państwowego szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach, Doc. Z. Bugajski—radca prawny w Min. Sprawiedliwości, Dr. B. Kamiński, Dr. L. Korzeniowski, Dr. J. Szpakowski, lekarze psychjatrzy i kierownicy szpitali dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów oraz Dr. K. Dobiecki.

Komisja, odkładając narazie ostateczne opracowanie zasadniczego szczegółowego kwestjonarjusza oraz kwestjonarjusza dla nieletnich, w pierwszym rzędzie przygotowała „Wstępny kwestjonarjusz do badań kryminalno biologicznych", oraz „Wskazówki do badań kryminalno-biologicznych".

Według tego kwestjonarjusza mają być zbadani w czasie od dnia 15 lipca do 15 listopada r. b. wszyscy więźniowie w więzieniach I klasy, skazani na karę aresztu lub więzienia, którym prawomocne wyroki kończą się najwcześniej w dniu 1 stycznia 1935 r.

Cele tych badań oraz sposób wypełniania kwestjonarjusza dokładnie wyjaśniają „Wskazówki do badań kryminalno-biologicznych", opracowane przez Dr. J. Szpakowskiego, badania zaś same i pomiary antropometryczne muszą być w większej części wykonane przedewszystkiem przez lekarzy więziennych.

---

Między innymi został również w r. 1820 aresztowany Pellico i odtąd przez całe dziesięć lat przebywał w ciemnicach austrjackich: najpierw w więzieniu Świętej Małgorzaty w Medjolanie, potem w głośnych „Ołowiach" (I Piombi) w Wenecji, w końcu w zakładzie karnym w Spielbergu.

Po wyjściu z więzienia w r. 1830, Pellico, obdarzony z natury wielką wrażliwością poetycką, odczuł potrzebę przelania na papier swych przeżyć i wrażeń więziennych; tak powstały jego pamiętniki, wydane w Turynie w r. 1832 p. t. „Moje wiezienia". Tylko dzięki temu, że autor świadomie pozostawił na uboczu wszelkie rozważania polityczne, cenzura austrjacka zezwoliła na druk. Sukces książki był olbrzymi i wrażenie wstrząsające. Przez osiem lat książka miała w samych Włoszech przeszło sto wydań; natychmiast prawie przedostała się zagranicę i została tłumaczona na wszystkie języki świata. We Francji zwrócił na nią pierwszy uwagę znakomity pisarz Stendhal, który jeszcze w r. 1825 pisał do lorda Byrona, aby za pośrednictwem ambasadora angielskiego interwenjował u rządu austrjackiego za wypuszczeniem na wolność Pellica. W całym świecie książka wywarła niezwykle silne wrażenie, poprostu jako dokument cierpienia ludzkiego, w samych zaś Włoszech stała się, mimo zupełnego prawie wyeliminowania z niej przesłanek politycznych, manifestacją walki o wolność i ostoją ducha narodowego. Słusznie też powiedziano, że rządowi austrjackiemu przysporzyła ona więcej kłopotów i strat niż wielka bitwa przegrana.

Dziesięcioletnie osamotnienie w celi ponurej, niehigienicznej i okropnej zwichnęły i podcięły na zawsze Silvia Pellica, ongiś męża czynu i zdolnego poetę. Osłabiony, o nadszarpanem zdrowiu, nie był już zdolny ani do czynu, ani do twórczości. „Moje więzienia" były jego łabędzim śpiewem; potem zamilkł ostatecznie. W r. 1840 pisał do swego przyjaciela, który go pytał dlaczego dalej nie pracuje: „Skutki więzienia w Spielbergu okazały się dla mnie nieuleczalne"... Mógł tylko patrzeć na ową rosnącą sławę, i zdobyć przekonanie, że cierpienia jego nie przepadły zupełnie i przydały się na coś zarówno Włochom jak i ludzkości.

Niepodobna streścić w ramach zwięzłego szkicu nawet w części książki Silvia Pellica i trzeba ją czytać w całości, trzeba wczuć się w te stronice, nabrzmiałe od treści. Każde jej zdanie to uchwycone przeżycie, każde słowo tchnie autentycz-

Ażeby nie poprzestać tylko na „Wskazówkach", ale żywem słowem zachęcić do dokładnego wykonania tej nader ważnej i zasadniczej pracy, a zarazem szczegółowo zapoznać z systemem i metodą zamierzanych badań, w dniach 1 i 2 lipca r. b. w siedzibie Komisji odbył się Kurs informacyjny dla lekarzy więziennych, na który powołano 42 lekarzy z więzień I klasy.

Kurs otworzył w imieniu Ministra Sprawiedliwości Dyrektor Departamentu Karnego Michał Lorentowicz przemówieniem, w którem nakreślił szeroki program prac kryminologicznych i penitencjarnych, jakie wykonać należy, ażeby postanowienia nowego K.K. zostały zrealizowane, zaznaczając, że przedewszystkiem badania kryminalno-biologiczne stać się muszą podstawą wszystkich nowych poczynań w tym kierunku i stanowić erę w rozwoju więziennictwa polskiego, przyczem wiedza i praca lekarza więziennego mają tu pierwszorzędne znaczenie i zadania do spełnienia.

O celach kursu mówił Naczelny Lekarz Więzień Dr. Henryk Jankowski, podając genezę i cel powstania Komisji do badań kryminalno-biologicznych, oraz jaką rolę w pracach Komisji mają spełniać lekarze więzienni i jakie zadanie wykonać, zaznaczając, że badania te muszą być prowadzone sumiennie i stać na odpowiednim poziomie naukowym.

Na program kursu złożyły się następujące wykłady specjalne i ćwiczenia praktyczne: Dr. J. Szpakowski: „Interpretacja wstępnego kwestjonarjusza do badań kryminalno-biologicznych", Dr. K. Dobiecki „Karty szpitalne, ambulatoryjne, statystyka i profilaktyka więzienna", Dr. B. Kamiński: „Badania kryminalno-biologiczne i przestępcy nieletni", Dr. L. Korzeniowski: „Zasadnicze pojęcia z neureologji i psychjatrji" oraz Profesor Dr. K. Stołyhwo: „Zadania antropologji kryminalnej i metodyka badania". Profesor Stołyhwo przeprowadził ponadto szereg ćwiczeń z zakresu antropometrji, a Wiceprokurator S. O. — J. Sztumpf mówił o „Warunkach socjalnych a przestępczości".

W przerwie drugiego dnia zjazdu, odbył się wspólny obiad. na którym wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, przyczem zebrani postanowili wysłać do Protektora zjazdu Pana Ministra Michałowskiego depeszę następującej treści

„Lekarze więzienni, zebrani na Pierwszym Zjeździe Kryminalno-biologicznym przesyłają Panu Ministrowi, swemu Najwyższemu Zwierzchnikowi zapewnienia, że rozpoczęte przez Niego dzieło przeprowadzą z całą sumiennością, rozumiejąc doniosłość tego nowego poczynania, tak ważnego dla rozwoju więziennictwa polskiego".

Istotnie — rozpoczęte zostało wielkie dzieło, które stać się powinno podwaliną i fundamentem z taką troską i takim nakładem pracy wznoszonego nowoczesnego gmachu więziennictwa polskiego.

---

nością doznania. W miarę lektury przedstawia nam się coraz widzialniej obraz psychiki więźnia, zmieniającej się pod wpływem tego strasznego czynnika destrukcyjnego, jakim jest czas, ulegającej ciągle nowym przeobrażeniom i przemianom. Uwydatnia nam się owa płynność psychiki, kształtującej się w ciasnem łożysku ograniczeń natury społecznej (odcięcie od świata i od środowiska) i natury indywidualnej (odjęcie możliwości całkowitego zaspakajania instynktów). Zarazem obejmujemy rozpiętość zmian, mogących zajść w czterech ścianach celi. Pellico wchodzi do więzienia ateuszem i wolnomyślicielem, wychodzi człowiekiem głęboko wierzącym; już po kilku miesiącach więzienia pisze: „O dobrodziejstwo modlitwy! Pozostałem przez wiele godzin w podniosłym nastroju, a nadzieja wzrastała w miarę rozmyślania o dobroci boskiej". (rozdz. 15).

Szczególnie cenne są uwagi Pellica, dotyczące systemu celkowego, opartego na całkowitej i bezwzględnej samotności; dowodzą one wielkiej przenikliwości, jeśli się zważy, że były pisane w czasach, gdy w Stanach Zjednoczonych kształtowały się system pensylwański i auburnski, w Europie zaś panował przeważnie albo ustrój wspólności, albo też system całkowitego osamotnienia. I gdy jeszcze pod koniec XIX-go wieku znakomici penitencjaryści będą się wypowiadali za całkowitem osamotnieniem, Silvio Pellico pisze w r. 1832: „Zupełna samotność może być korzystna dla poprawy niektórych dusz, lecz sądzę, że w ogólności stałaby się korzystniejszą, gdyby nie była doprowadzona do ostateczności i gdyby nie wykluczała wszelkiej styczności ze społeczeństwem". (rozdz. 84).

Ciekawe również są uwagi Pellica w sprawie innych zagadnień życia więziennego, jak np. problemu kar dyscyplinarnych, roli i ustosunkowania się personelu więziennego, zajęć i zatrudnień w celi i t. d. Niemniej pouczające jest odmalowanie uczuć i wrażeń więźnia pod wpływem odbywania kary pozbawienia wolności.

Obecne więziennictwo wchodzi coraz bardziej na tory wychowawcze. Powoli wypracowuje się system pedagogiki więziennej który dla swej skuteczności musi być oparty na gruntownej znajomości psychologji więziennej. Ta gałąź par excellence doświadczalna coraz piękniej i silniej się rozwija; nie należy wszakże zapominać, że jej pierwszą cenną kartę stanowią „Moje więzienia" Silvia Pellica.

*Doc. Dr. Leon Rabinowicz.*

*Mieczysław Mościcki.*

# Więzienne gospodarstwa rolne.

Dążenie do zatrudnienia więźniów w gospodarstwach rolnych wypływa z wielu słusznych i przekonywujących pobudek.

Praca na roli należy do najzdrowszych zatrudnień. Dla więźniów posiada ona specjalną wartość, gdyż odbywa się na świeżem powietrzu, poza murami więziennemi, jakby na wolności, wpływając tem samem bardzo dodatnio na psychikę więźniów, spragnionych otwartych przestrzeni i swobody ruchów. Ma ona przedewszystkiem duże znaczenie moralne i społeczne dla więźniów-rolników, dla których zamknięcie w więzieniu jest karą wielekroć cięższą, niż dla więźniów, pochodzących z miast.

Pozatem prowadzenie gospodarstw rolnych przez więzienia zezwala na utworzenie ferm więziennych, co daje możność oddzielenia zazwyczaj mniej zepsutego przestępczego elementu wiejskiego od miejskiego. Podobne oddzielenie posiada specjalne znaczenie w warunkach gospodarczych w Polsce w której ludność wiejska stanowi około 73%.

W obecnym okresie przesilenia gospodarczego więzienne gospodarstwa rolne są jedynemi prawie terenami dochodowej pracy dla więźniów, gdyż warsztaty więzienne, aby nie stwarzać konkurencji wolnym robotnikom ograniczają swoją produkcję wyłącznie na potrzeby więziennictwa i sądownictwa.

Wyszczególnione wyżej przyczyny spowodowały powstanie licznych rolnych gospodarstw więziennych.

Załączona mapa ilustruje rozmieszczenie tych gospodarstw na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Według danych statystycznych 76 więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych posiada 2476,5 ha gruntów ornych. W tej ilości 24 więzienia mają gospodarstwa rolne do 5 ha, 15 więzień — od 5 do 10 ha, 16 — od 10 do 20 ha, 8 — od 20 do 50 ha i 13 więzień – powyżej 50 ha.

Większe majątki posiadają następujące więzienia i zakłady wychowawczo-poprawcze:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| więzienie w | Cieszynie | — maj. | Konradów | 60.3443 ha |
| „ „ | Lublińcu | — „ | Łagiewniki Wielkie | 223.1955 „ |
| „ „ | Gnieźnie | — „ | Targowa Górka | 180.1928 „ |
| więzienie w | Koronowie | — maj. | Luszkówko | 103.6600 ha |
| „ „ | Wejherowie | — „ | Wyszecino | 180.0000 „ |
| „ „ | Starogardzie | — „ | Wolental | 64.8440 „ |
| „ „ | Grodnie | — „ | Rozalin | 40.6000 „ |
| „ „ | Święcianach | — „ | Druściany | 35.6000 „ |
| „ „ | Wilnie Łukiszki | — „ | Dubrowlany | 172.6200 „ |
| zakład wych.-poprawczy w | Przedzielnicy | | | 225.0000 „ |
| „ „ „ | „ Wielucianach | | | 285.9779 „ |
| „ „ „ | „ Głazie | | | 83 4900 „ |
| „ „ „ | „ Studzieńcu | | | 68.2600 „ |

Więzienne gospodarstwa rolne posiadają niezbędny inwentarz żywy i martwy. Do wykonania robót na roli na 1 kwietnia r. b. 68 więzień miało 263 koni. W 84 więzieniach było 1007 tuczonych sztuk trzody chlewnej. Koszt żywienia tej trzody jest stosunkowo niewielki, na co w dużej mierze wpływa zużytkowanie odpadków z kuchni.

Dla dostarczenia do więzień taniego mięsa prowadzony jest również chów królików rasy „Angora". W 93 więzieniach jest już obecnie 3790 sztuk królików. Poza tą korzyścią chów królików daje futerka, jak również wartościowe wyczeski, używane do wyrobów tkackich.

Pozatem w 29 więzieniach 300 krów dostarcza mleka do więzień.

Zarówno produkty rolne, jak i mięso nierogacizny zużywa się wyłącznie na żywienie więźniów.

Więziennictwo dąży dalej do rozwinięcia przemysłu jedwabniczego. Dla możności chodowania jedwabników w więzieniach sadzono w dużych ilościach drzewa i krzewy morwy białej, jak również zaprowadzono odpowiednie szkółki.

W 1932 roku uzyskano w hodowli jedwabników 186 kg. wysuszonych kokonów, z których w więzieniu przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie po odpowiedniej przeróbce na własnych warsztatach utkano 370 mtr. tkaniny.

Jak z tego widać praca w gospodarstwach rolnych, chociaż niedawno dopiero na szerszą skalę rozpoczęta idzie w szybkiem tempie i daje doskonałe rezultaty. A przecież to dopiero początek!




Do artykułu: Więzienne gospodarstwa rolne.

# Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

**Akcja oświatowa w więzieniu stanisławowskiem.** Wychodząc ze słusznego założenia, że ludzie najbardziej upośledzeni, bo najniżej moralnie stojący, największej troskliwości i najintensywniejszej duchowej opieki potrzebują, zwrócono w więzieniu stanisławowskiem, szczególną uwagę na ogólny kierunek oświaty pozaszkolnej, umożliwiając wszystkim więźniom wzięcie udziału w pracy oświatowej, w rozrywkach kulturalnych, w czytelnictwie i t. p.

Równomiernie więc z prawidłowym tokiem nauki elementarnej, rozdzielonej na trzy oddziały, obejmujące przeciętnie po 26 uczniów, rozwija się także oświata pozaszkolna.

Jak w latach ubiegłych, kontynuuje się i obecnie pogadanki i odczyty popularne, oraz z okazji uroczystości państwowych urządza się dla więźniów poranki o urozmaiconym i bogatym programie.

Wielkiem udogodnieniem dla poważniejszych imprez jest wprowadzenie w ostatnich czasach przez Zarząd Więzienia w całym gmachu oświetlenia elektrycznego, oraz zbudowanie z funduszów Tow. Opieki nad Więźniami stałej sceny teatralnej. Przy zapełnionej widowni, mieszczącej około 200 osób, odbywają się wszelkie produkcje muzykalno—wokalne oraz przedstawienia amatorskie, w których nawet role kobiece więźniowie z powodzeniem odtwarzają.

W ostatnich czasach szczególnie uroczyście wypadły święta państwowe 1-go lutego, 19 marca i 3-go maja. W dniu Imienin Pana Prezydenta po okolicznościowych przemówieniach odegrali więźniowie 4-ro aktowe Jasełka, w dniu Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych i deklamacyj, oraz odegrano dwie sztuki sceniczne: „Skazaniec"—Osterloffa i „Żyj Polsko" Orlicza, a także dwie drobne farsy. Na zakończenie tej uroczystości odśpiewał chór więźniów pieśń legjonową „Brygadę" i „Rotę". W antraktach przygrywała orkiestra więzienna. Uroczystość 3 maja wypadła niemniej imponująco. Przemówienia, deklamacje, drobne sztuczki sceniczne i farsy, pociągające swą treścią najbardziej umysły więźniów, złożyły się na całość programu.

Wychowawczy personel więzienny skierowuje swe wysiłki w kierunku uspołecznienia więźniów, to też każda państwowa uroczystość nacechowana jest duchem obywatelskim i patrjotycznym.

Krótkie prelekcje, pogadanki, przezrocza i filmy oddają nieocenioną usługę i bez nich nie obeszła się żadna z dotychczasowych uroczystości: rocznice powstań, rocznicy 11-go listopada, święta Morza, okazji odsłonięcia pomnika Lisa-Kuli, propagandy L. O. P. P. uroczystości wyboru i przysięgi Pana Prezydenta, 10-ciolecia L. O. P. P. i t. p.

Pozatem czytelnictwo w więzieniu w ostatnich czasach jest bardzo ożywione. Poza analfabetami, którzy korzystają z podręczników szkolnych, wszyscy więźniowie karni korzystają w 95% z bibljoteki więziennej, obejmującej 560 książek. Również czytują w wysokim procencie więźniowie śledczy. Statystycznie na jednego więźnia przypada miesięcznie 12-16 książek.

Ostatnio wyłoniono też myśl otwarcia świetlicy ażeby chociaż raz w tygodniu w niedziele i dnie świąteczne, umożliwić więźniom korzystanie z gier towarzyskich, jak szachy, warcaby, domino, oraz przeglądanie pism ilustrowanych i słuchanie radja, o ile znajdą się odpowiednie fundusze na zakupienie aparatu.

Zastanawiając się głębiej nad zagadnieniem oświaty wśród więźniów, dochodzi się do wniosku na podstawie obserwacji i wyników stosowania racjonalnego kierunku wychowawczego, że jest to jedyna droga poprawy dla spaczonych dusz. Pogląd, że więzień, pokutujący za swe przewinienia, nie potrzebuje godziwych rozrywek i kulturalnej opieki, nie wytrzymuje krytyki. Gdyby istniała odpowiednia statystyka, któraby uwidoczniała wpływ warunków, w jakich została odbyta kara, na powrót na drogę występku, i gdyby zbadano, skąd rekrutuje się większy procent recydywistów, czy z więzień o racjonalnym kierunku wychowawczym, obywatelskim i państwowym, czy też z tych, które temu kierunkowi nie hołdują, to cyfry przemówią najdobitniej na korzyść dobrze pojętej tego rodzaju pracy.

**Z życia sportowego więzienia w Łucku.** Staraniem Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Strzelecko-Łucznej w Łucku odbyły się niedawno zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Łucka. Do zawodów zespołowo stanęli: Wojskowy Klub Sportowy, Klub Wioślarski pracowników więziennych „Temida", Policyjny Klub Sportowy i Związek Strzelecki.

W strzelaniu zespołowym I-sze miejsce zajął Wojskowy Klub Sportowy, II-gie miejsce Klub Wioślarski „Temida", III-cie miejsce Policyjny Klub Sportowy i IV-te miejsce Związek Strzelecki. W strzelaniu jednostkowym z Klubu Wioślarskiego „Temida" pierwsze miejsce zajął przodownik Tytus Szomański 232 pkt. trafnych na 300 możliwych, II-gie miejsce Naczelnik Więzienia Alfred Surmiński 205 pkt., III-cie miejsce starszy strażnik Kędziora Stanisław 202 pkt., IV-te przodownik Pakosiński Edward 179 pkt., V-te miejsce Aspirant Dłużniewski Marjan 163 pkt., VI-te miejsce p. Jakimczyk Józef 141 pkt., VII-me miejsce starszy strażnik Kojpisz Mikołaj 138 pkt., VIII-me miejsce strażnik Rogalski Władysław 116 pkt.

Odznaki strzeleckie (bronzowe) na podstawie powyższych wyników zdobyli: przodownik Tytus Szomański, Naczelnik Więzienia Alfred Surmiński, starszy strażnik Kędziora Stanisław. Pozatem z pośród członków Klubu „Temida" posiadają już odznaki strzeleckie, zdobyte w poprzednio odbytych zawodach strzeleckich: Aspirant Marjan Dłużniewski starszy strażnik Mazurkiewicz Jan, oraz strażnik Przybyłowski Ludwik z czasów służby wojskowej.

Klub Wioślarski „Temida" staje w najbliższej przyszłości do próby o zdobycie P. O. S. organizowanej przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Łucku.

# KRONIKA.

**Zakończenie XXV Kursu w Szkole dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej.** Dnia 12 czerwca r. b. w lokalu Departamentu Karnego odbyło się uroczyste zakończenie XXV kursu dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej. Absolwentom kończącym kurs, wręczył świadectwa, osobiście p. Dyrektor Departamentu Karnego — Lorentowicz, przypominając o ciężkiej i odpowiedzialnej pracy wśród elementu przestępczego oraz o konieczności wcielania w życie wskazań i nauk, wyniesionych z wykładów szkolnych.

Egzamin, twający od 7 do 10 czerwca był żywem świadectwem plonu pracy gremjum profesorskiego, które w formie przystępnej i jasnej wyłożyło słuchaczom zarys pedagogiki więziennej, etjologji kryminalnej, prawa i procedury karnej, więziennictwa i t. p. wyczerpując całokształt wiedzy, bez której strażnik więzienny czułby się w swej pracy, jak człowiek bez ręki

Z pośród 80 zdających egzamin, trzech słuchaczów wykazało się celującą znajomością przedmiotów, 2 — bardzo dobrą, 19 — dobrą, wreszcie 49 dostateczną. Siedmiu musi uzupełnić wiadomości z niektórych przedmiotów i zdawać egzamin poprawkowy.

Słuchaczom, którzy otrzymali ocenę celującą, Pan Minister Sprawiedliwości ofiarował srebrne zegarki, zdający z wynikiem bardzo dobrym otrzymali nagrody pieniężne.

**Szkoła Tkactwa w więzieniu w Wiśniczu.** W Szkole tkactwa więzienia w Wiśniczu odbywa się następny z kolei roczny kurs tkactwa dla więźniów. Na kurs uczęszcza 41 uczniów, którzy mają dwa razy w tygodniu po dwie godziny wykładów teoretycznych, oraz liczne i urozmaicone zajęcia praktyczne. Nauczanie na kursie prowadzi kierownik tamtejszej tkalni p. Wojciech Flak. Program obejmuje naukę o włóknie, naukę o tkaniu ręcznem oraz o tkaniu mechanicznem, naukę o splotach tkackich, dekompozycję tkanin oraz wykańczanie tkanin, przyczem uwzględniony został w odpowiedniej mierze jedwab, jako ważny materjał tkacki, co przy szerokich poczynaniach Departamentu Karnego w kierunku rozwoju jedwabnictwa w więzieniach i zamierzonej masowej produkcji jedwabiu, jest rzeczą nader ważną.

O wyjątkowem znaczeniu i ważności powyższej placówki zbytecznem jest w tej chwili szerzej się rozwodzić. Jest ona obok szkoły ogrodniczej i rzemieślniczej w Drohobyczu jednym z najważniejszych posterunków racjonalnie przeprowadzanej idei pracy i przygotowania więźniów do życia na wolności przez nauczanie i wyszkolenie ich w rzemiośle.

**Upragnione więzienie.** Coraz liczniej zdarzają się wypadki kiedy ludzie, znajdujący się w ostatecznej nędzy, popełniają jakieś drobne przestępstwo, żeby się dostać do więzienia. Niekiedy proszą sędziego o jaknajdłuższy areszt, a po odsiedzeniu kary nie chcą więzienia dobrowolnie opuścić.

O tym nowym typie więźnia pisze „Kurjer Poranny“:

„Dla bardzo wielu ludzi więzienie w dzisiejszych warunkach życiowych nietylko nie jest złem, mogącem odstraszać od popełnienia przestępstwa ale stanowi schronisko i ucieczkę od strasznych, wprost nieprawdopodobnych okoliczności ich życia na wolności. Zima, spędzona w więzieniu, przestaje być groźna. Głód znika. Człowiek odpoczywa. Za kilka miesięcy otworzy się znowu brama więzienna i zacznie się na nowo beznadziejna wegetacja z dnia na dzień w poszukiwaniu pracy.

Ten nowy typ więźnia, którego zrodziło bezrobocie, a który sprawia napozór wrażenie przestępcy, zupełnie pozbawionego cech istotnie niebezpiecznych społecznie, może jednak z łatwością przekształcić się w przestępcę o zdecydowanych skłonnościach występnych. Człowiek, nie mający nic do stracenia, dla którego wolność przestała mieć wartość, własność prywatna jakikolwiek sens, osobnik rozgoryczony i zniechęcony, wrogo ustosunkowany do społeczeństwa i państwa, które nie mogą mu pomóc—taki człowiek przestaje się liczyć z artykułami kodeksu karnego bardzo prędko.

Kradzież i oszustwo zatracają w tych warunkach niezwykle szybko w psychice takiego osobnika cechy przestępstwa. Nie budzą w nim już odrazy, nie powodują wyrzutów sumienia, nie łączą się nawet z resztkami współczucia dla pokrzywdzonego.

Pobyt w więzieniu zetknął go bliżej po raz pierwszy w życiu z typem zawodowego przestępcy, od którego dowiedział się i nauczył bardo wiele. To wszystko, co usłyszał w celi więziennej, brzmi dlań przekonywująco, wydaje mu się bowiem życiowo jedynie słuszne Moralność i prawo natomiast są teraz już tylko czczemi frazesami, pozbawionemi jakiegokolwiek sensu.

Dotychczas nie kradł i omdlewał z głodu, postępując zgodnie z wymogami prawa, teraz spróbuje żyć w kolizji z kodeksem karnym, ale za to będzie mógł jeść codziennie. Tak robią inni, którym się wcale nieźle powodzi, tak zacznie postępować i on. Jeśli dostanie się do więzienia, to tylko na krótko: zna je zresztą i wie, że nie jest tam najgorzej.

W ten sposób odbywa się przekształcenie się przestępcy zupełnie przypadkowego w typ przestępcy recydywisty, przemiana charakterologiczna osobnika o zdrowej psychice społecznej w jednostkę o wybitnie antyspołecznem nastawieniu. Bardzo wielu zdecydowanych przestępców napewno powstaje w ten właśnie sposób. Wśród ludzi zdeklarowanych i spauperyzowanych w dużych miastach istnieje w dzisiejszych warunkach cała masa takich potencjonalnych przestępców. Przeistoczenie się ich w prawdziwych przestępców jest już tylko rzeczą przypadku.

Człowiek, nie mający nic do stracenia, nie obawia się więzienia. O tej oczywistej prawdzie pamiętać powinni ci wszyscy, którzy sądzą, że najlepszym lekarzem na wszystkie bolączki społeczne jest kodeks karny“.

Tyle „Kurjer Poranny“. A my?—pamiętajmy o segregacji i jeszcze raz o segregacji więźniów! Nie należy za żadną cenę dopuścić do tego, ażeby taki więzień dostał się do celi, gdzie przebywają recydywiści, inaczej rzeczywiście „przekształcenie się przestępcy przypadkowego w typ przestępcy recydywisty, przemiana osobnika o zdrowej psychice społecznej w jednostkę o antyspołecznem nastawieniu—stanie się faktem“.

## Z Patronatów.

**Z walnego zebrania Patronatu nad więźniami w Płocku.** W jednym z numerów Głosu Mazowieckiego zostało umieszczone sprawozdanie z działalności Patronatu w Płocku, które poniżej zamieszczamy:

Niedawno odbyło się w Płocku doroczne walne zgromadzenie Patronatu nad więźniami.

Obradami kierował p. mec. Robakiewicz, funkcje sekretarza pełnił p. Dolatkowski. Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia p. prezes Łuński złożył sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym. Sprawozdanie złożył p. prok. Balcerzyk.

Zarząd wykazał w roku sprawozdawczym żywą działalność. Opuszczającym mury więzienne dostarczano odzieży, udzielano zapomóg, wyszukiwano posady. W sali szkolnej więzienia zostało zainstalowane kosztem przeszło 400 zł. radjo.

Na materjały szkolne, na papier listowy, znaczki i etc. zarząd uchwalił wypłacać 15 zł. miesięcznie do uznania kierownika szkoły więziennej. Spore sumy wydatkowano na cele kulturalno-oświatowe.

W grudniu r. ub. zarząd zorganizował loterję fantową, która dała 195 zł. czystego zysku. W roku sprawozdawczym Patronat otrzymał subsydjum z Ministerstwa Sprawiedliwości w sumie 300 zł. oraz 180 zł. od płockiego Koła Prawników tytułem dochodu z balu. Saldo kasowe na dzień 1 b. m. wyniosło 471 zł. i 16 gr.

Z kolei p. Jeleniewska, kuratorka więzienia z ramienia Patronatu, podniosła duże zasługi kierownika szkoły więziennej, p. Dolatkowskiego, oraz kapelana więziennego, ks. prof. Zaleskiego, który intensywnie pracuje nad więźniami, poświęcając im cały swój wolny czas. Rezultatem pracy duszpasterskiej ks. Zaleskiego były tegoroczne rekolekcje, po których do Komunji Św. przystąpiło 190 więźniów.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, które odczytał p. mec. Olszański, i po dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum z podziękowaniem dla ustępującego prezesa, p. Łuńskiego.

W wyborach uzupełniających do zarządu weszli pp.: mec. Baliński (senior), sędzia Blank i mec. Robakiewiczowa, na zastępców wybrano pp.: Hejkego i Hajdukiewicza. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: mec. Olszański, dr. Chrostowski i prezes Łuński, oraz jako zastępcy pp.: rej. Płoski i mec. Oberfeld. Na wniosek p. prokur. Balcerzyka postanowiono wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem o mianowanie drugiej kuratorki więzienia płockiego w osobie p. Wojciechowskiej.

Owocna praca zarządu Patronatu zasługuje tembardziej na uznanie, że społeczeństwo okazuje bardzo nikłe zainteresowanie się sprawą opieki nad więźniami.

Tyle „Głos Mazowiecki”.

Zapewne—każdy ma dzisiaj dosyć swoich kłopotów i trosk, jednak tak wzniosły cel i zadanie, jakie reprezentuje Patronat, znajdą z czasem większą ilość chętnych do pracy i współdziałania.

Dużo tu pomóc może rozumna propaganda, której dzielny Patronat płocki nie zaniedbał, gdyż równocześnie ukazał się w Dzienniku Płockim dobry artykuł propagandowy pt. „Doniosłe znaczenie patronatów więziennych”.

**Patronat w Grudziądzu.** Wielce pożyteczne to Towarzystwo istnieje już od szeregu lat, a jego nader owocna działalność idzie w czterech kierunkach:

1) poprawy stanu moralnego i bytu materjalnego więźniów przy współdziałaniu z władzami więziennemi. Działalność ta polega na odwiedzaniu więźniów, moralnem na nich oddziaływaniu i poznaniu warunków bytu na wolności, i ich rodzin, okazywaniu im pomocy, organizowaniu robót więziennych, zakładaniu książnic więziennych i rozdawnictwa książek, w urządzaniu w więzieniach odczytów, przedstawień itp.

2) wychowania i nauczania, pracy zarobkowej nieletnich sprawców czynów przestępczych, a więc organizowanie obrony nieletnich przy sądach, pomoc sądom w wyszukiwaniu kuratorów sądowych, rozciąganie opieki nad nieletnimi, urządzanie izb czasowego zatrzymania nieletnich pozostających w śledztwie, oraz zakładanie kolonji wychowawczo-poprawczych i t. p.

3) Patronat dopomaga uwolnionym z więzień do ustalenia bytu na wolności, oraz przyjmuje dozór nad uwolnionymi przedterminowo, zaopatrując ich w odzież, pożywienie, środki lekarskie, narzędzia pracy; ułatwia im zdobycie pracy, udziela pożyczek wzgl. zapomóg na powrót do stałego miejsca zamieszkania, oraz zakłada biura pośrednictwa pracy, a nawet warsztaty wzgl. domy pracy.

4) wspiera pod względem moralnym i materjalnym rodziny więźniów, w ten sposób, że udziela im pożyczek wzgl. zapomóg, wynajduje pracę zarobkową, umieszcza dzieci więźniów w ochronkach, szkołach, lub też zakłada przytułki dla dzieci więźniów.

Ostatnio odbyło się walne zebranie „Patronatu“, na którem wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrano p. dr. Halskiego, wiceprezesa S. O., wiceprezesem p. mec. Marszalika, skarbnikiem p. nacz. Kucharskiego, sekretarzem p. podprokuratora Chudzińskiego. W skład zarządu weszli pp. mec. Kolasiński, dr. Lachowski, prezesowa Strzeszewska, dr. Michejdowa, prezesowa Hanczewska, asesor Michałowski i red. Stanach.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Derka, Doleżycha i Szczeblewskiego.

Nowy zarząd postanowił zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa grudziądzkiego, aby zechciało poprzeć moralnie i materjalnie działalność „Patronatu”, przystępując na członków.

---

## Dział porad prawnych.

**P. Wacławowi O.** — W odpowiedzi na pytanie, do kogo ma się zwrócić o pomoc lekarską w czasie przebywania poza siedzibą urzędowania funkcjonarjusza Str. Więz. rodzina tego funkcjonarjusza, uprawniona do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 22 marca 1932 (Dz. U. R. P. № 27 poz. 254) pomocy lekarskiej udzielają lekarze umówieni w tym celu przez wojewódzką władzę administracji ogólnej, na podstawie karty „porady” wydanej

w danym wypadku przez powiatową władzę administracji ogólnej, właściwą dla miejsca przebywania rodziny, na podstawie dowodu, stwierdzającego prawo do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej.

Celem uniknięcia ewentualnych trudności, najlepiej jest przed wyjazdem zaopatrzyć rodzinę w kartę porady, otrzymaną od władzy służbowej. Karta jest ważna do końca tego miesiąca, w którym została wydana.

# Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

## Z posiedzeń Zarządu Głównego.

### Protokuł Nr. 15 z dnia 18 maja r. b.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 11 maja 1933 r.

1) Przyjęto w poczet członków następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej od Nr. 3432 do Nr. 3435 a mianowicie: Mąkosę Władysława, Stana Wacława, Rewuckiego Adolfa i Mikundę Stanisława z dniem 1 maja r. b. wszystkich ze Św. Krzyża.

2) Zarząd Kasy udzielił 15 członkom pożyczek na ogólną sumę 4800 zł.

### Protokuł Nr. 16 z dnia 23 maja r. b.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 18 maja 1933 r.

Posiedzenie Zarządu odbyło się początkowo wspólnie z Radą Nadzorczą, na którem Prezes Rady Nadzorczej odczytał protokuł rewizji Kasy dokonanej przez Radę Nadzorczą w dniach 22 i 23 maja 1933 r. Wobec stwierdzenia przez Radę prawidłowości gospodarki Zarządu, oraz niestwierdzenia naruszenia postanowień Statutu Kasy, Zarząd Kasy odczytany protokuł przyjął do wiadomości, jak również uchwałę Rady odnośnie funduszów projektowanych do dyspozycji Prezesa Zarządu.

Następnie odbył posiedzenie Zarząd Kasy i postanowił:

Pryznać trzem członkom pożyczki w ogólnej sumie 500 zł.

Przyjąć w poczet członków kandydata zapisanego do księgi kontowej pod Nr. 3436 a mianowicie Sikorskiego Eugenjusza z dniem 1 maja r. b. ze Święcian.

### Protokuł Nr. 17 z dnia 1 czerwca 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 23 maja 1933 r.

1) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr. 3437 do N. 3470, a mianowicie: Kędzierskiego Aleksandra z Brześcia n/B. z dniem 1. 6. 33 r., Borońskiego Antoniego z Wronek z dniem 18. 5. 33 r., Wisłocką Halinę z Warszawy Dzielna 24 z dniem 26. 5. 33 r., Owczarka Walerjana z Częstochowy z dniem 24. 5. 33 r., z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy, Grygiela Stanisława z Tarnopola z dniem 15. 5. 33 r., Żebrowskiego Zenona z Łomży z dniem 20. 5. 33 r., Tyburskiego Czesława i Czapskiego Jana obydwóch z Łomży z dniem 4. 5. 33 r., Romana Kazimierza z Radomia z dniem 31. 5. 33 r., Karczmarczyka Michała z Radomia z dniem 1. 6. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z postanowień art. 50 Statutu Kasy, Zmudzina Aleksandra ze Złoczowa z dniem 1. 5. 33 r., Kalitka Józefa-Bolesława z Mysłowic z dniem 2. 6. 33 r., Włodarczyka Leona z Białegostoku z dniem 1. 6. 33 r., Dorożyńskiego Alfonsa z Wilna na „Łukiszkach" z dniem 1. 6. 33 r., Gajgałę Bolesława i Koniecznego Edmunda z Wilna ul. Ponarska z dniem 30. 5. 33 r., Dąbrowskiego Władysława-Jana z Wejherowa z dniem 24. 5. 33 r., Kolesińskiego Juljana z Pińska z dniem 1. 6. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z postanowień art. 51 Statutu Kasy, Waneckiego Stanisława z Pińska z dniem 1. 6. 33 r., Graczyka Andrzeja z Drohobycza z dniem 16. 5. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, Woinarowskiego Romana i Gajewskiego Jana obydwóch z Drohobycza z dniem 19. 5. 33 r., Płysa Stefana z Drohobycza z dniem 16. 5. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy, Bieniasza Stanisława i Dziumaka Stanisława z dniem 5. 5 33 r., Kozaka Franciszka, Jaworskiego Edwarda i Jaczuna Adama z dniem 23. 5. 33 r. — wszystkich pięciu z Baranowicz, Maruka Stanisława z Warszawy—Daniłowiczowska z dniem 29. 5. 33 r., Machałkównę Felicję z Zamościa z dniem 1. 6. 33 r, Dudkowiaka Franciszka z Zamościa z dniem 1. 6. 33 r., Michalskiego Stanisława z Zamościa z dniem 1. 6. 33 r. — tego ostatniego z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy, Czaplińskiego Piotra z Sanoka z dniem 2. 6. 33 r.

2) Na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy Zarząd postanowił skreślić z listy członków, następujących członków Kasy z powodu zwolnienia względnie wydalenia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej: Glińskiego Stanisława z Wilna—Łukiszki z dniem 31. 5. 33 r., Ulanowskiego Karola ze Złoczowa z dniem 30. 4. 33 r.

3) Zarząd Kasy udzielił 59 członkom pożyczek na ogólną sumę 10765 złotych.

4) Zarząd udzielił bezzwrotnych zapomóg 6 członkom na ogólną kwotę 200 zł. na częściowe pokrycie kosztów leczenia w szpitalu i na pokrycie kosztów pogrzebu członków rodziny.

### Protokuł Nr. 18 z dnia 14 czerwca 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 1 czerwca 1933 roku.

1) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr. 3471 do Nr. 3494, a mianowicie: Laskowskiego Tadeusza z dniem 15. 5. 33 r. i Łozowskiego Aleksandra z dniem 16. 5. 33 r. — oby-

dwóch z Grudziądza ul. Wybickiego, Lepszego Jana z Drohobycza z dniem 1. 4. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z postanowienia art. 50 Statutu Kasy, Odrobińskiego Karola z Chojnic z dniem 1. 5. 33 r., Marcinkiewicza Bronisława, Nadolskiego Marcelego z dniem 6. 5. 33 r. i Wypicha Alojzego z dniem 1. 6. 33 r. — wszystkich trzech z Cieszyna, Jankowiaka Władysława, Skupię Jana i Jasińskiego Stefana-Marjana z Grodna z dniem 10. 5. 33 r., Kubiaka Romana z dniem 1. 6. 33 r. i Seredziuka Bolesława-Władysława z dniem 2. 6. 33 r.—obydwóch ze Święcian, Jakubowskiego Czesława i Janusza Józefa ze Stryja z dniem 31. 5. 33 r., Pokorską Janinę z Łowicza z dniem 31. 5. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z postanowień art. 50 Statutu Kasy, Urbanowicza Michała z Dubna z dniem 1. 6. 33 r., Króla Stanisława z dniem 11. 5. 33 r., Grzywacza Józefa z dniem 19. 5. 33 r., Milczarza Mikołaja z dniem 13. 5. 33 r. — wszystkich trzech z Koronowa, Knota Ignacego, Pietruszewskiego Mieczysława i Sztajgiela Franciszka z dniem 8. 6. 33 r.—wszystkich trzech z Równego, Maciejewskiego Wacława ze Stołpców z dniem 4. 5. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z postanowień art. 50 Statutu Kasy.

2) Wobec śmierci członka Kasy Borejszo Aleksandra w dniu 14. 6. 33 r. i z uwagi, że według księgi kontowej na dzień 14. 6. r. b. jest członków (nie licząc zmarłego) — 3446, Zarząd postanowił: na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu Kasy przyznać rodzinie zmarłego Borejszy pośmiertne w wysokości zł. 1723.

3) Na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy z powodu zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej: Lau Augustyna z Koronowa z dniem 31.5 33 r.

4) Zarząd postanowił przyznać z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów, zapomogę Janowi Steinke z powodu śmierci matki—członka b. Kasy Pogrzebowej, w sumie 77,10 zł. t. j. 30% wpłaconych do tej Kasy składek (vide p. 3 protokuł posiedzenia Nr. 8).

## Protokuł Nr. 19 z dnia 22 czerwca 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 14 czerwca 1933 roku.

1) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr. 3495 do Nr. 3497, a mianowicie: Sikorskiego Juljusza z Oszmiany z dniem 1. 6. 33 r. z ograniczeniami wynikającemi z postanowień art. 51 Statutu Kasy, Stopczyka Tadeusza i Gościmskiego Wojciecha ze Św. Krzyża z dniem 1. 6. 33 r.

2) Na podstawie art. 11 i 43 p. c) Statutu Kasy Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy następujących członków, z powodu zwolnienia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej: Mejera Włodzimierza z Siedlec z dniem 11. 4. 33 r., Mazura Józefa ze Św. Krzyża z dniem 1. 3. 33 r. i Młynarczyka Stanisława z Siedlec z dniem 31.5.33 r.

---

# Komunikaty Zarządu Głównego.

## Komunikat Nr. 9.

Zarząd Kasy podaje do wiadomości, że bibljoteka Kasy posiada w zapasie pewną ilość „Księgi Jubileuszowej X-ciolecia Więziennictwa Polskiego“. Ponieważ wielu z pośród funkcjonarjuszów Straży Więziennej, przyjętych do służby po ukazaniu się tego cennego wydawnictwa, nie miało możności nabycia go, Zarząd Kasy zwraca się do Panów Naczelników i Przełożonych więzień z prośbą o zainteresowanie tem wydawnictwem tych funkcjonarjuszów Straży Więziennej, którzy dotychczas księgi powyższej nie posiadają i o skierowanie imiennych zapotrzebowań pod adresem Zarządu Kasy, Warszawa ul. Długa 52.

Pragnąc udostępnić nabycie Księgi Jubileuszowej, Zarząd Kasy obniżył cenę jej do zł. 6 (sześć zł ) należność zaś rozłożył na 5 rat. Cena ta nie obejmuje kosztów przesyłki.

Należność za księgę należy wpłacać jednocześnie ze składkami członkowskiemi na Fundusz **C**. (fundusz zapomóg bezzwrotnych).

## Komunikat Nr. 10.

W czasie od dnia 1 maja do dnia 30 czerwca 1933 r., **zmarli** następujący członkowie Kasy:

1) Borejszo Aleksander, przodownik Straży Więziennej w Wilnie — Łukiszki, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił **pośmiertne** w sumie 1723 zł.,

2) Zabrocki Eugenjusz, strażnik więzienny Więzienia w Kole, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił **pośmiertne** w sumie 1722 zł. 50 gr.

---

**Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.**
**Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI.** **Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.**

**Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.**

**Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.**

**Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Długa 52. Tel. 11-14-72.**

Druk. Dz. Pr. W. K. Warszawa, Długa 52.